

Łódź, 26 VIII 1902 r.

№ 195.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Sw. Ireneusza.
Środa Rel. Sw. Krzyża.
Czwart. Sw. Augustyna.
Piąt. Śc. gł. Sw. Jana.
Sob. Sw. Róży Lim.
Niedz. Sw. Rajmunda.
Poniedz. Sw. Idziego Op.

Wschód: g. 5 m. 03.
Zachód: g. 7 m. 00.
Dł. dnia: g. 13 m. 57.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 13 (26) sierpnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Głos z Przytułku dla umysłowo chorych.

Już kilka dni zaledwie dzieli nas od chwili, w której dotychczasowy przytułek ma być przeniesionym do Kochanówki, tego pierwszego w kraju zakładu dobroczynnego dla najniebezpieczniejszej kategorii chorych. Będzie im niezrównanie wygodniej i swobodniej w tym parku i w tych obszernych pawilonach, które z takim nakładem pracy, czasu i pieniędzy wystawili ludzie dobrej woli. Każda cegiełka tych gmachów jest protestem przeciwko mizantropom, upatrującym zło zawsze i wszędzie. Inicytorowie i wykonawcy projektu prześcigali się wzajemnie w dążności stworzenia instytucji, w której możliwym byłoby nie tylko przytulanie chorych, ale co ważniejsze, i leczenie tych, których uratować można, i których liczba jest większa, niż to publiczność zazwyczaj przypuszcza. Jak dotąd, osiągnięciem tego celu udawało się w zupełności, ale zarazem niemożliwie wysuszyło źródła nędznej mamony. Taka instytucja przy swoich narodzinach, jest rzeczywiście, jak smok nienasycony: centralne ogrzewanie, elektryczne oświetlenie itd. itd., są faktycznie bardzo przyzwoitem i niezbędnym urządzeniem, ale i bardzo kosztownym jednocześnie. Struna jest przeciągnięta i lekarz staje w trudnym położeniu: z jednej strony widzi niemożność zupełną stawiania jakichkolwiek nowych wymagań, a z drugiej — chorzy przypominają mu co dzień te lub owe potrzeby, bez których zakład istnieć może, ale nie może być wzorowym. Pozostaje jedna droga — odwołanie się do szerszych kół publiczności i przedstawienie jej obecnego stanu rzeczy.

Bezczynne tułanie się chorych w czterech ścianach pokoju jest dla wielu prawdziwą męczarnią. Kilku chorych domaga się codziennie, aby im dostarczono jakiegokolwiek zajęcia; mogłyby się one natychmiast zająć robotą szycielską, pończosznictwem, szyciem bielizny i ubrań letnich i zimowych, gdyby miały odpowiedni materiał niciany, płócienny i sukieny; mogłyby szyć fran-

Ostrzeżenie.

Powodzenie, którego doznały nasze papierosy ze złotymi higienicznymi mundsztukami

Angielskie 10 sztuk 10 kop.
Kair 10 szt. 6 kop.
Zemczuzne

dzięki wysokiemu gatunkowi tytoni i znakomitej prawdziwej egipskiej bibulce, spowodowało, że i inne fabryki wypuściły również papierosy ze złotymi mundsztukami.

Ostrzegając zatem Szanownych odbiorców przed tem naśladownictwem, upraszamy, aby przy kupnie naszych papierosów zwracali baczną uwagę na firmę, celem odróżnienia prawdziwych naszych wyrobów od falsyfikatów.

Z poważaniem

Towarzystwo fabryki tabaczej

Saatczy i Mangubi

1060-2-1

4-ro klasowa pensja żeńska

Zofii z Baderów Libiszowskiej

1031-d-3

UL. PIOTRKOWSKA 28.

Zapisy uczenie przyjmuje od d. 29 sierpnia. Lekcje rozpoczną się 2 września.

ki do Kochanówki, które nadają nagim ścianom zakładowym wygląd bardziej domowy, zbliżający choć pozornie, choć trochę do rodzinnego ogniska, i zacierający koszarową nagość zakładu, którą z konieczności pozostawić trzeba tylko w oddziale niespokojnych chorych. Gdyby te wszystkie materiały napływały w większej ilości, byłoby to bardzo pożądanem, gdyż szpital jest duży; i przydałaby się również maszyna do szycia.

Pracę dla mężczyzn, chętnych i zdolnych do niej, można będzie łatwiej znaleźć w ogrodzie, w polu, w zaimprovizowanych warsztatach. Ale za to kłopot z rozrywkami, które przecież każdemu od czasu do czasu po pracy się należą. Wprawdzie dzielni artyści-amatorzy, którzy już raz z takim powodzeniem wystąpili publicznie na rzecz Kochanówki, wyrazili przez usta swych kierowników zącą gotowość sprawienia uczyły artystycznej i dla chorych; jednak będzie to możliwe tylko od wielkiego święta, na Boże Narodzenie lub Wielkanoc. Wprawdzie zarząd Towarzystwa dobroczynności przyobiecał już ofiarować pianino do jednego pawilonu, ale za to w drugim pawilonie niema żadnego fortepianu, na którym ktokolwiek mógłby ćwiczyć grywać chorem; przeprowadzanie chorych jednej płci do pawilonu drugiej jest połączone z dużymi trudnościami, zatem ten instrument, w mieszkaniu częstokroć tak dokuczliwy dla ojców rodzin, w Kochanówce byłby bardzo mile widzianym.

I obecnie są w przytułku chorzy, którzy nie tylko lubią poezję, ale nawet sami improwizują wiersze, to też brak biblioteki dla chorych daje się ogromnie odczuwać; wszelkie dzieła, stare i używane, zajmujące tylko niepotrzebnie miejsce w domach prywatnych; byłoby z prawdziwą wdzięcznością przyjęte przez chorych: popularno naukowe, nabożne, poezya, belletrystyka, szczególnie zaś wszelkie roczniki ilustrowane.

Brak jest wreszcie zupełny jakiegokolwiek drobnych gier towarzyskich, jak szachy, warcaby, domino, lotto, karty i t. d., które są prawdziwym dobrodziejstwem, gdyż przy nich czas upływa chorem niepostrzeżenie.

Dla trzechsettyśięczonej Łodzi zadośćuczynienie tym potrzebom jest oczywiście blahostką, (Łódź mogłaby również sprawić z łatwością chodniki z linoleum do zakładu, pomimo ich kosztowności), ale wszystkie wymienione drobiazgi w codziennym życiu tego małego, zamkniętego w sobie, a tak biednego świątka, wyrastają do olbrzymich rozmiarów, gdyż są czynnikami, co dzień przynoszącymi ulgę, lub nawet wręcz przyspieszającymi wyzdrowienie. Mieszkańcy Łodzi, którzy dla swych chorych zrobili już tyle, dokończą niewątpliwie tego dzieła miłosierdzia i pośpieszą z darami bądź do kancelaryi Towarz. Dobroczynności (Dzielnia 52), bądź do redakcyj pism miejscowych.

Dr. Jan Mazurkiewicz,
kierownik zakładu w Kochanówce.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Przedziśława.
TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

KRONIKA.

Ogólna.

Oplaty paszportowe. Ministerium spraw zagranicznych otrzymywało nieraz zawiadomienia o rzekomo nieprawem pobieraniu przez komory pograniczne opłat 10-rublowych od tych osób, które wyjechały zagranicę na zasadzie paszportu, wydanego tamże i dla innych osób, a zagranicę (na zasadzie art. 255 ust. paszp.), otrzymywały świadectwa, upoważniające do powrotu. Wskutek tego departament policji, na zasadzie ukazu senatu rządzącego z d. 8 maja 1900 r., w sprawie Hermana, wyjaśnił, że jeżeli poddanym rosyjskim, którzy wyjechali z Rosji zagranicę na zasadzie jednego, wspólnego dla kilku

osób, paszportu, a następnie, w razie pobytu zagranicą, zmuszeni byli wziąć od poselstw lub konsulatów rosyjskich osobne legitymacje, winni oni należność za legitymacje, na zasadzie art. 254 ust. paszp., licząc od dnia wydania ostatniej legitymacji, płacić na komorach zagranicznych w chwili powracania do państwa. W przytoczonym art. 254 Najwyższego ukazu imiennego z dnia 26 sierpnia 1856 r. opłatą blankietową nazwano tę część podatków od paszportów zagranicznych, która należy do kapitału inwalidów (9 rb. 50 kop., a w guberniach Królestwa Polskiego 14 rb. 50 kop.), jak i przypadające na rzecz skarbu (50 kop.). Ponieważ w przepisach prawa niema wzmianki o tem, by oddzielne legitymacje, wydawane powracającym do Rosji, nie podlegały opłacie wspomnianego podatku, przeto pobieranie przez komory celne opłat blankietowych w wysokości 10 rb. od wyżej wspomnianych osób jest zupełnie prawidłowe.

W obronie prawdy. Jak było do przewidzenia, „Kuryer Polski“, zamieszczając protest Niemców z kolonii Gruenthal w gubernii wołyńskiej, oparł się na autentycznym dokumencie.

Z powodu wystąpienia pism niemieckich, a mianowicie „Kölnische Zeitung“ i „National Zeitung“, które wystąpienie Niemców z kolonii Gruenthal nazwały fałszem polskim „Kuryer Polski“ drukuje w № 236 w fotograficznej odbitce wyjątki z rzeczzonego listu, wraz z podpisanymi pp.: Johana Birke, Paula Szener, Heinricha Thiel, Wilhelma Telke, Heinricha Roller, Karla Hanyz i Józefa Telner.

Z porównania charakteru pisma wynika, że list pisał ręką własną p. Johana Birke.

Więc nie „Kuryer Polski“ spotwarza naród niemiecki, lecz własna jego prasa.

Miejscowa.

Nabożeństwo żałobne. Wieść o niespodziewanym weale a tak bolesnym ciosie, który dotknął cały nasz naród, jak iskra elektryczna przebiegła wszystkie warstwy prozaicznej Łodzi, a wymownym wyrazem tego piętyzmu, którym ś. p. Henryk Siemiradzki cieszył się w społeczeństwie polskim było nabożeństwo żałobne, odprawione w dniu dzisiejszym o godzinie 10-jej rano w kościele Św. Krzyża.

Obszerna świątynia, rzęsiście oświetlona, tonęła w zieleni a na jej środku wznosił się piękny katafalk, z portretem zgasłego mistrza na froncie, wspaniale udekorowany kwiatami i krzewami przez pana E. Gundlacha, który dołożył wszelkich starań, by godnie wywiązać się z zadania.

Kościół wypełniony był prawie doszczętnie wiebicami talentu i zasług ś. p. Henryka Siemiradzkiego, którzy tłumnie pośpieszyli złożyć ostatni hołd jego pamięci i pomodlić się za duszę tego, co natchnionym swym pendzlem umiał wznosić tłumy hen ku wyżynom, tam gdzie tylko piękno, ład i harmonia wszechwładnie panują.

Po odśpiewaniu egzekwii wyszła przed wielki ołtarz msza żałobna, którą celebrował ks. Antoni Szandlerowski, dyakonem był ks. Stefan Zagner a subdyakonem ks. Stanisław Wilkoszewski.

Podczas nabożeństwa chór „Lutni“ pod batutą p. A. Michałowskiego wykonał „Requiem“ Dworzaczka i „Ave Maria“ Troszla. Następnie p. Wasilewski odśpiewał „Cantique de Noel“ Adama, poczem nastąpił duet „Crucyfiks“ Faure'a, odśpiewany przez p-nią Wilkoszewską i p. Jezierskiego; wreszcie profesor Grudziński odegrał na organach marsze żałobne: Mendelshona, Niteckiego i „Toccate“ własnej kompozycji.

Tak więc usiłowania wszystkich ku uczczeniu mistrza złożyły się na piękną całość, która na długo zostanie w pamięci i sercach łodzian.

Zjazd młynarzów. Wczoraj o godzinie 4-jej po południu w posesyi p. Karola Asta przy ulicy Lipowej, w specjalnie na to urządzonej sali odbył się pierwszy zjazd majstrów cechu młynarskiego w Królestwie Polskim. Tu trzeba zaznaczyć, że odbywały się dotychczas zjazdy właścicieli młynów, nie zawsze specjalistów, wczorajszy zaś zjazd dał początek zebrań ściśle fachowych.

Przy ładzie cechowej zasiadli: starszy cechu p. Karol Ast, podstarszy p. Renter i asesor cechowy p. Bocheński, wzdłuż zaś stołu zajęli

miejsca przybyli z różnych miast przedstawiciele cechów i członkowie miejscowego zgromadzenia w liczbie 57 osób. Do tych pierwszych zaliczali się pp.: H. Tyzler z Warszawy, J. Piekarski, Alojzy Imbs, F. Bogacki, K. Rogulicz i F. Kufel z Radomia, H. Siebert ze Zgierza, Morawski z Łowicza, F. Wyżykowski, E. Tepper i J. Kor z Aleksandrowa, E. Eigenfeld z Bełchatowa, Adolf Grams i M. Perliński z Uniejowa, T. Bryński z Poddębic, J. Grochos z Przygłowa, J. Neuman z Łasku, K. Depezyński z Rzgowa, W. Pliżkiewicz ze Stawiszyna, J. Wagner Karol i Józef Burowsy ze Skierniewic, A. Oliński z Dąbia, Jan Szule z Konstantynowa, A. Matuszewski z Jeżowa, M. Kubalski z Brzezin, Mantay z Piotrkowa i inni.

Obrazy rozpoczęły się od tego, że starszy p. Ast zaprosił obecnych do uczestniczenia przy zwykłym posiedzeniu cechowym, półrocznym, dodając z żalem tę uwagę, iż wiele cechów zaniedbuje zebrania lub zwołuje je raz na kilka lat. Po uczczeniu przez postanie zmarłych członków, skontrolowano stan kasy, wykazujący w gotówce 178 rb. 30 kop., następnie przyjęto w porządku majstrów p. Woźniakowskiego z Chojen i w końcu zadecydowano, że cech młynarski przyjmie udział w korowodzie podczas obchodu 25-lecia Towarzystwa dobroczynności, czem głównie ma się zająć p. Adamek.

Na tem zakończono zwykłą sesję i natychmiast p. Ast, w dłuższej przemowie witając gości, utworzył obrady zjazdu, jako wybrany jednogłośnie na przewodniczącego. Pierwszy punkt porządku dziennego brzmiał: „O wyzwolinach praktykantów“. Wszyscy prawie zabierający głos utyskiwali na nieporządki i niewłaściwości, jakie z tego powodu wkradły się do cechów. Okazało się z tych przemówień, że niektórzy majstrowie wyzwalają na czeladników praktykantów bez należytego zbadania ich zarówno pod względem wiadomości fachowych, jak i moralnego prowadzenia się, że wyzwalani są tacy, którzy pracowali w innych młynach nawet w dalszych okolicach, że wreszcie ciężarem dla prowincjonalnych młynów jest wędrowna czeladź, której zgodnie ze statutami majster musi dać nocleg i pożywienie i że dla zapobieżenia temu powinny powstawać w miastach gospody.

Zebrani postanowili starać się temu zapobiedz w swoich cechach i wpływać usilnie na to, żeby w każdym cechu było stale po dwóch egzaminatorów. Obowiązkiem ich byłoby zbadanie, czy kandydat na czeladnika posiada wymagane świadectwo i czy rzeczywiście wyzwała go ten majster, u którego odbywał praktykę. Domagano się również, aby na świadectwach oznaczono, czy czeladnik wykwalifikowany został w młynach z kamieniami, czy walcowych. Wniosek ten jednak upadł, postanowiono bowiem szczególnie to pomijać w świadectwach.

Drugi wniosek dotyczył kwestyi założenia w kraju szkoły młynarskiej. Tu na dobro zjazdu zapisać należy, że wszyscy jednogłośnie i gorąco poparli ten projekt, oświadczając się za niezbędną potrzebą takiego zakładu. Poruczono też p. Astowi zebranie odpowiednich danych, dotyczących się istniejących takich szkół w Moskwie i zagranicą, na podstawie których przyszłoroczny zjazd przystąpi do urzeczywistnienia projektu.

Jak wiadomo, ani prywatne Towarzystwa ubezpieczeń, ani rządowe wzajemne nie przyjmują młynów. Stan ten jest kwestyą palącą, bo właściciele są ciągle pod groźbą utraty całego mienia bez jakiegokolwiek ratunku. Omówienie tej sprawy stanowiło trzeci punkt obrad. Nie doprowadziły one jednak do pozytywnego rezultatu, wywiodły tylko życzenia, utworzenia własnego wzajemnego towarzystwa ubezpieczeń. Część zebranych widziała możliwość doprowadzenia zamiaru do skutku przez przyłączenie się do związku młynarzów w Petersburgu. Do zebrania odpowiednich danych, w jakim stosunku mianowicie mogą wejść młynarze z Królestwa jakie prerogatywy będą ich udziałem itp. upoważniono również p. Asta.

Na te przedwstępne prace cechy postanowiły wyasygnować zbiorowo 50 rb. Jak z powyższego widać, zjazd ten był właściwie zapoczątkowaniem szeregu dalszych, był niejako przełamaniem pierwszych lodów i praktyczną wskazówką, że tą drogą korporacja młynarska z czasem może dojść do wielu udogodnień, może fach swój postawić na odpowiedniej stopie,

zrywając z rutyną i zastosowując się do nowoczesnych potrzeb. Zbiorową też pracą snadniej da się osiągnąć pożądane cele. To też z rzetelną radością witamy ten objaw solidarnej pracy społecznej i życzymy szczerze owoców tych zabiegów.

Podczas wspólnej biesiady, członkowie różnych cechów zadzierżnęli silniej węzły znajomości, a w pogawędce poruszali inne jeszcze sprawy, dotyczące się młynarstwa, oraz udzielali sobie wzajemnie spostrzeżeń technicznej natury. Przed kolacją na podwórzu posesyi p. Asta, p. Hasfeld, właściciel zakładów przemysłowych „Natalin“ pod Porajem demonstrował swoją farbę azbestową, zapobiegającą pożarom budynków. W tym celu ustawiono dwa jednakowe małe domki wypełnione wiórami i polane naftą. Wówczas, kiedy zwyczajny domek spłonął, jak zapalka, domek, wysmarowany wewnątrz i zewnątrz farbą azbestową, pozostał prawie że nieknięty przez ogień. Z doświadczenia tego spisany został odpowiedni protokół, podpisany następnie przez obecnych.

Rewiry szkolne. Nader szybki rozrost naszego miasta wymaga w każdej gałęzi rozropnej oględności. Godne też naśladowania jest rozporządzenie kuratora szkół elementarnych wyznania mojż. p. Bernarda Dobranickiego, by do każdej z 4-ch szkół izraelskich żeńskich przyjmowano dzieci pewnej tylko, najbliższej położonej dzielnicy miasta. Zaś do dwóch szkół męskich nowi kandydaci zapisywani będą: 1) mieszkający w rewirze od Starego Miasta do ulic Zawadzkiej i Południowej—w szkole, mieszczącej się przy ulicy Zawadzkiej № 42 i 2) mieszkający w dzielnicy od ulic: Zawadzkiej i Południowej do Górnego Rynku—przyjmowane będą do szkoły, mieszczącej się przy ulicy Cegielnianej № 66, w domu Kleinlerera.

Nowa szkoła. „Kuryer Warsz.“ donosi, że utalentowana artystka-malarka i kierowniczka szkoły rysunków i malarstwa dla kobiet, p. Alicya Nowińska, przenosi swą szkołę do Łodzi. Wykłady mają się rozpocząć dnia 1 września.

Z „Lutni“. Dnia 1 września, w poniedziałek, odbędzie się w „Lutni“ pierwsza próba po letnim wywiezieniu.

Teatr Wielki. Z dniem 14 września r. b. rozpoczyna gościnę w teatrze Wielkim w Łodzi dramatyczno-operetkowa trupa małoruska, pod dyrekcją M. K. Jaroszenki, ze współudziałem znanej artystki Zininej. Towarzystwo to gościło przez ubiegły sezon zimowy w warszawskim teatrze rządowym.

Ofiara. Wczoraj na pierwszym zjeździe ogólnym młynarzy z inicjatywy p. Tomasza Bryńskiego z Podłębie urządzono dobrowolną składkę na rzecz miejscowego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. Zebrano ogółem 12 rb. 31½ k.

Konfiskata mięsa. Wczoraj kontrolerzy rzeźni łódzkiej skonfiskowali zabitego sposobem domowym barana w mieszkaniu rzeźników Vogla i Sznedla przy ulicy Franciszkańskiej, ukrytego pod stołem. Przy ulicy zaś Brzezińskiej w jatce rzeźnika Szendla skonfiskowano 29 funtów słoniny nieostemplowanej w rzeźni.

Ogród miejski. Park miejski przy ulicy Mikołajewskiej posilkuje się częściowo wodą do polewania ze zbiornika II oddziału straży ogniowej przy ulicy Przejazd. Wydawanie wody było chwilowo tylko wstrzymane, z powodu zepsucia się motoru pompującego.

Wstrzymanie ruchu. Wczoraj przed wieczorem na szynach tramwajowych, przed domem Petersillego przy ulicy Piotrkowskiej padł koń. Wskutek tego do czasu jego uprzężenia, tramwaje były wstrzymane przez kilka minut.

Bójki. Na ulicy Nowomiejskiej nr. 21, Jakób Ginsberg, lat 19, odniósł ranę głowy, zadana tępem narzędziem. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, poczem poszwankowany udał się do mieszkania.

— Na ulicy Mikołajewskiej nr. 34, Ignacy Kirtyk, lat 49, mularz, odniósł ranę głowy, zadana tępem narzędziem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Cegielnianej nr. 52, Wojciech Klekot, lat 37, robotnik fabryczny, odniósł ranę pleców, zadana ostrem narzędziem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Najechniania. Przy zbiegu ulic: Piotrkowskiej i Dzielnej przejechana została służąca, Anna Gojewska, lat 24, wskutek czego odniosła złamanie obojczyka. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł chorego w stanie groźnym na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Przy zbiegu ulic: Piotrkowskiej i Przejazdu E. H. lat 72, został najechniany przez prywatny ekwipaż tak nieszczęśliwie, iż koń przewrócił go, wskutek czego od-

niósł ranę ręki i potłuczenie. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Wypadki. Na ulicy Mikołajewskiej nr. 83, I. Goldfried, lat 43, przez nieostrożność uległ ranie palców i ręki. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Pracownik siodlarski Łaptyszak, w warsztacie Kürhafa przy ulicy Miłsza nr. 25, zajęty robotą trzymał w prawej ręce duży nóż. Skutkiem nieostrożności, nóż wyslizgnął się z rąk Łaptyszaka i ugodził go w brzuch, powodując ranę, która na szczęście nie należy do zbyt niebezpiecznych. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył ranę i odwiózł chorego na kurację do domu.

Nagłe zastąpienie. Na ulicy Kamiennej nr. 6, Jankiel Koraniol, lat 27, uległ silnemu kurczowi żołądka. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, pozostawił chorego na miejscu.

Ekonomiczna.

Propinacje. Na zasadzie art. 22-go zdania rady państwa z d. 29-go kwietnia 1896 roku o zniesieniu prawa propinacji, wynagrodzenie propinacyjne, stosownie do uznania ministra skarbu, podlegało wypłacie gotówką, albo 4% rentą. Opierając się na powyższym przepisie, ministerium skarbu nietylko samo wynagrodzenie, lecz i należne od niego procenty, od d. 1 (13) stycznia 1898 r., asygnowało i polecało komisjom propinacyjnym wypłacać rentę państwową a l p a r i. Wskutek zażaleń na niewłaściwe zmniejszenie, przez powyższy sposób zapłaty, ustanowionej przez prawo stopy procentowej od wynagrodzenia propinacyjnego, obecnie procenty wypłacane są w gotówce, a nadto polecono odpowiednim władzom zebrać wiadomości, ile b. właściciele propinacji, którym wynagrodzenie propinacyjne już wypłacono, stracili na wypłacie procentów rentą, dla niezwłocznego asygnowania dodatkowo sumy powyższej.

Nowa fabryka. W dniu wczorajszym poraz pierwszy puszczona została w ruch nowa fabryka materiałów korkowych, powołana do życia w naszym mieście przez pp. J. Orłowskiego i Wł. Malca. W kołach technicznych oddawna już wiadomo, jakie znaczenie ma dobra izolacja i jaką w niej rolę odgrywa korek.

Dowiedziona bowiem jest rzeczą, że powietrze, jako zły przewodnik ciepła, znajdującego się we włosach, włóknaach, ziemi krzemionowej lub pomiędzy niemi, posiada własności izolacyjne. Dało to impuls do wynalazku kamieni korkowych, wyrabianych z rozdrobnionych kawałków korka z przymieszką mineralnych części w formie segmentów, płyt, lupin i cegiełek.

Zastosowanie materiałów korkowych jest nader różnorodne. I tak: korek w formie lupin i segmentów używa się do izolacji, rur wodnych i parowych, przewodów ziemnych i kopalnianych. Z powodu zaś nadzwyczajnej własności korka, jako ochrony przeciw szkodliwym wpływom ciepła, wilgoci, zimna, odgłosów znalazł on zastosowanie i w budownictwie a przeważnie przy budowaniu lekkich ścian, sufitów, pokoiów dla telefonów, do izolacji ciepłych lub zimnych pomieszczeń, dla usunięcia wilgoci, jako materyał na dachy lodowni, piwnic itp.

Dotychczas Królestwo Polskie a przede wszystkim Łódź zaopatrywały się w materyały korkowe zagranicą. Pp. więc Orłowski i Malcz zajęli posterunek ważny, nie zajęty jeszcze, co z uwagi na dobro krajowego przemysłu poczytać im należy za zasługę, bo ubiegli w tym cudzoziemców. Takich zaś faktów kroniki nasze notują niewiele.

Witamy więc nowych pracowników starodawnem „Szczęście Boże!“

Jarmark. Otrzymaliśmy od Zarządu miasta Winnicy na Podolu i przewodniczącego drobnego przemysłu podolskiego Towarzystwa za wiadomienie, że w bieżącym roku na skutek pozwolenia wyższej władzy w mieście tem z dniem 13 września otwarty będzie dwutygodniowy jarmark dla wszystkich rodzajów handlu w połączeniu z wystawą wiejskiego i gospodarskiego przemysłu. Wiadomość ta powinna zainteresować naszych przemysłowców i pobudzić ich do wzięcia udziału, a to z tej racji, że przede wszystkim miasto to (liczące 40,000 mieszkańców) daje bezpłatnie plac pod jarmark. Termin winnickiego jarmarku przypada po berdczowskim, można więc z wielką łatwością przewieźć towary stamtąd do Winnicy, wreszcie co najważniejsze, łódzkie towary cieszą się w tej okolicy uznaniem. Warunki są rzeczywiście bardzo dogodne i bezwątpienia dadzą sposobność

naszym przemysłowcom do zdobycia tego rynku zbytu. Zwracamy jeszcze raz uwagę na to, że na jarmarku mogą się znaleźć nietylko wyroby bawełniane i wełniane, ale i takie, jak np.: bednarskie, stolarskie, powroźnicze itp.

Z kolei kaliskiej. Roboty około budowy nowej linii, mającej na celu połączenie kolei iwangrodzkiej z kaliską, postępują ciągle naprzód. Obecnie przystąpiono do układania szyn na przestrzeni 34 wiorst linii szerokotorowej, która połączy stację Słotwiny z Łodzią kaliską. W zaprojektowanych punktach rozpoczęto montowanie mostów żelaznych, które postanowiono wybudować na przepływach wód. Mosty te będą mieć otwory od 2 do 3 sążni; największe z mostów będą o otworach do 12-tu sążni. Wszystkie mosty pochodzą z fabryki żelaznej Rudzkiej z Warszawy. Z większymi otworami mosty urządzone zostaną dla wiaduktów nad koleją wiedeńską, oraz nad szosą rokicińską i pabianicką. Na stacji Sortownia, pod Widzewem, roboty około układania rur wodociągów już są prawie na ukończeniu. Wszelkie budynki stacyjne i domy mieszkalne na stacji Słotwiny, na przystanku Gałkówek, na st. Andrzejów, na st. Widzew (Sortownia), Chojny i Karolew są już prawie ukończone.

Z WARSZAWY.

— Po opracowaniu prawidłowego systemu niszczenia odpadków miejskich przy udziale d-ra Polaka i specjalisty inżyniera Rechlinga z Leicesteru, magistrat postanowił założyć na Woli stację miejską do palenia śmieci, kosztem 100,000 rub.

— Ministerium spraw wewnętrznych zezwoliło na urządzenie, na rzecz instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie, zabawy z kosztami szczęścia, pod warunkiem jednak, iż bilety wejściowe będą co najmniej rublowe. Urządzenie zabawy jest konieczne ze względu na zły stan funduszów instytutu.

— Ks. Eugeniusz Gruberski, profesor seminarium i redaktor „Śpiewu kościelnego“ ułożył na orkiestrę i głosy dzieło muzyczne, zastosowane do hymnu Papieża Leona XIII, żegnające minione, a witające nowe stulecie. Utwór ten w okazalej zewnętrznej szacie ofiarowany będzie Ojcu św., z prośbą o błogosławieństwo dla autora jego pisma i czytelników.

— Praktyka wykazała, że budynek Filharmonii należy w niektórych miejscach przerobić. Zwrócono głównie uwagę na udogodnienie wejść, pomnożenie ilości drzwi, podwojenie foyer, do budowanie klatki schodowej, prowadzącej do galerii. Roboty w tym celu zostały już przedsięwzięte.

— Zatwierdzona została ustawa towarzystwa pomocy niezamożnym uczniom warszawskiej szkoły handlowej, utrzymywanej przez kupców m. Warszawy.

— Wkrótce w Warszawie powstanie przedsiębiorstwo automatów. Koncesję od magistratu otrzymał p. Milwidzki i zobowiązał się płacić do kasy miejskiej po 1 rb. od każdego automatu, a po upływie 12 lat zapłaci jednorazowo po 50 rb. Za wrzuceniem oznaczonej na każdym oparciu monety będą wyrzucane mydła, czekoladki, towary galanteryjne itp.

— W sprawie nadużycia w składach towarzystwa „Nafta“, zapadł wczoraj wyrok, skazujący Wasylego Rychtera na ośm miesięcy więzienia, oraz na zapłaceniu 209,228 rb. 37 kop. na rzecz towarzystwa. Skworcowa zaś sąd uniewinnił.

OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

Henryk Siemiradzki.

—o—

Ani jeden z artystów polskich, a przynajmniej nader mała ich liczba, nie rozpoczynał życia pod tak szczęśliwą gwiazdą, która aż do końca dni jego jednakim świeciła mu blaskiem, jak zgasły przedwcześnie mistrz pędzla, co imię naszego narodu po szerokim rozstawił świecie. Ale też mało który ze współczesnych nam artystów malarzów, z tej plejady, która sztuce polskiej wywalczyła poczesne miejsce na arenie wszechświatowej, nie spotkał się z tak ostrą, a niezasłużoną w wielu razach krytyką, jak ś. p. Siemiradzki, on, co w słońcu malował i pędzlem słoneczne zaklął blaski, by utworom jego ducha i wyobraźni świeciły w całym swym majestacie.



Nawet nad świeżo otwartą mogiłą mistrza rozległy się nieprzyjemnym zgrzytem sądy powołanych i niepowołanych krytyków, nie bacząc, że w chwili tak bolesnej, w dobie, kiedy cały naród wydał jęk żałoby na wieść o zgonie mistrza, co był jego chlubą, nie ma miejsca na krytyki i jedyne oddanie hołdu pamięci wielkiego artysty i wielkiego obywatela nam przystoi.

Pierwsze obrazy Siemiradzkiego: „Jawnogrzesznicza“, „Wazon czy kobieta“, „Rozbitek“, „Taniec wśród mieczów“, „Pochodnie Nerona“ i „Za przykładem bogów“ zbudziły entuzjazm niesłychany. Był on może do pewnego stopnia bezkrytyczny, ale jego źródła szukać należy w wielkim talencie zgasłego mistrza, który odrazu, wstępny nieco bojem, podbił tłumy i w zachwyt je wprowadził.

Dopiero kilka artykułów Stanisława Witkiewicza, drukowanych w „Wędrowni“, było tą strugą zimnej wody, co zapal powszechny ostudzić miała i wśród tych, którzy na słońcu radzi doszukiwać się plam, wytworzyła niepoehlebny sąd o całej twórczości Siemiradzkiego.

Witkiewicz zarzuca Siemiradzkiemu brak tragizmu w istocie jego talentu, wskutek czego, takie obrazy, jak np. „Pochodnie Nerona“ i „Orgie rzymskie“ nie miały jakoby życia, odpowiedniego nastroju, nie wywoływały grozy. Strona psychiczna postaci, występujących na obrazach Siemiradzkiego, zdaniem Witkiewicza, była najsłabszym punktem jego talentu. Ztąd jego ludzie nie posiadają wyrazu indywidualnego, nie zdradzają nerwów ani namiętności.

Jednocześnie przecież Witkiewicz uznaje wielki talent zgasłego mistrza i nazywa go artystą o naturze spokojnej, zrównoważonej, skłonnej do rozmiłowania się w łagodnym nastroju, w pięknie, które nie porywa siłą, grozą, głębią duszy, bólem targanej.

Bez wątpienia wszyscy, którzy mieli sposobność zbliżyć się do Siemiradzkiego, przyznać muszą, że głównymi rysami jego charakteru była łagodność, równowaga i pewien spokój dyplomatyczny, przy umiejętnym władaniu sobą i zniwalażającym otoczenie obejściu, w którym serdeczność, trzymana jednak na wodzy, dziwnie harmonizowała z wytwornością formy, w ruchu, geście, uśmiechu.

Po pierwszym uścisku ręki, po pierwszej słów wymianie odczuwało się odrazu, że stoi przed nami artysta w każdym calu, człowiek niepospolity, mąż dużej miary duchowej.

Wszystko to, w połączeniu z talentem, wyrywającym się ponad zwykły poziom, ze studiami uniwersyteckimi w dziedzinie nauk przyrodzonych, które musiały spotęgować w Siemiradzkiemu umiłowanie natury, odbiło się wy-

rażnie na twórczości zgasłego mistrza i nałożyło indywidualną, jemu właściwą, cechę na jego utwory. Dodajmy do tego wykształcenie w akademii sztuk pięknych w Petersburgu, na podstawach pseudo klasycyzmu a będziemy mieli aż nadto wyraźną sylwetkę zgasłego mistrza, oraz wyjaśnienie, dlaczego jego utwory nosiły ten a nie inny charakter i dlaczego nie mogły pociągnąć ku Siemiradzkiemu całej tej plejady malarzów nowej szkoły, którzy, zerwawszy z tradycjami klasycznymi, zwrócili się z całym zapalem ku kierunkowi t. z. realistycznemu, z całą brawurą usiłując wydrzeć przyrodzie naturalizm i wtłoczyć go w ramy obrazu.

To też, gdy Siemiradzki po ukończeniu akademii petersburskiej na dalsze studia wyjechał do Monachium, gdzie kierunek realistyczny zaczął brać górę, nie znalazł on tam karmu ani dla swego ducha ani dla swego talentu i po półrocznym pobycie wyjechał do Rzymu, pociągnięty urokiem słońca włoskiego, dekoracyjnością krajobrazu i ową przeszłością klasyczną, na tle której rozwijać się miał jego talent.

Upodobawszy sobie świat starożytnych greków i rzymian, z niego rozpoczął Siemiradzki czerpać treść do swych licznych dzieł, niepospolicie pięknych, zarówno pod względem rysunku, jak i kolorytu. Cenniejszymi z licznych jego obrazów są: „Pochodnie Nerona“, „Śmierć chrześcianki w cyrku“, „Chrześcianie“, „Apoteoza Kopernika“, „Fryne“, „Dziewczyna rzymska u źródła“, „Skala Tyberyusza w Capri“, „Idylla grecka“, „Wazon czy kobieta“, „Scena wiejska“, „Pieśń niewolnicy“, „Taniec wśród mieczów“, „Elegia“, „Bachantka“, „Zebrak“ i wiele innych.

Sławę europejską zjednał Siemiradzkiemu obraz „Chrystus i Jawnogrzesznicza“, za który

doostał on odznaczenie na wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873.

W obrazie tym efekty światła, barwność krajobrazu, czystość linii i wyborny układ postaci wprowadzają wprost w zdumienie.

Siemiradzki był mistrzem w odtwarzaniu krajobrazu włoskiego, niedoścignionym w malowaniu efektów świetlnych, barw roślinności, połysku marmurów, przezroczyście powietrza, blasku złota i metalu. Zdumiewał perspektywą swoich płócien, plastyką postaci, krzewów, drzew, kolumnad, draperyj, słowem całą stroną dekoracyjną obrazu.

To też kurtyny jego we Lwowie i Krakowie, oraz dwa freski nad estradą Filharmonii warszawskiej są arcydziełami w swoim rodzaju.

Lecz nietylko w dziedzinie sztuki Siemiradzki władał sobą. Takim był i w życiu a te jego przymioty obok czynów prawdziwie obywatelskich, zjednywały mu miłość ogółu i stawały zgasłego mistrza w rzędzie tych, co idąc przodem dali na ofiarę: talent, wiedzę i pracę, budzące do życia i utrwalające wiarę w lepszą, światlejszą dla ludzkości przyszłość. Zbliżyli zaranie jutrenki, po której słońce wytoczy na nieboskłon ład, harmonię i piękno w blaskach swych złocistych promieni, które Siemiradzki z takim naturalizmem umiał przenosić na płótno.

St. Łapiński.

Jarmark w Niższym Nowogrodzie.

Tegoroczny jarmark w Niższym-Nowogrodzie rozpoczęty został pod dobrymi wróżbami.

Niebywała woda na Woldze, świetne widoki urodzajów—wszystko to w wysokim stopniu uspasabiało jarmarkowiczów do snucia różowych nadziei.

Nie były one jednak oparte na granitowych podstawach i nie udzieliły się bynajmniej weteranom jarmarczonym, wiedzącym z doświadczenia, jak dalece złudne jest mniemanie, że dobre urodzaje wpłynąć mogą dodatnio i na obroty jarmarczne, które w zupełności zależą od obrotów na miejscu.

Jeżeli bowiem kupcy rozsprzedali w ciągu roku wszystek towar, zakupiony na poprzednim jarmarku, to i nadchodzący odznaczać się będzie niezwykle ożywieniem.

Dzieje się zaś tak zazwyczaj, gdy urodzaj roku zeszłego był dobry i ceny na zboże stały wysoko.

Co jednak uderza w oczy bywalców na jarmarkach niższo-nowogrodzkich, to radykalna zmiana, jaka od lat paru zauważyć się daje w publiczności jarmarcznej.

Przed dziesięciu laty kobiet prawie nie widać było na jarmarku. Dziś zjawily się one w znacznej ilości a jednocześnie zmalały słynne dawniej orgie i hulanki, po restauracyach i hotelach.

Dalej pojawiły się na jarmarku nowe zupełnie firmy a niektóre ze starych nie stanęły wcale do apelu.

Tak naprzykład nie przybył wcale w roku bieżącym poważny fabrykant Hübner, który od dłuższego już czasu zjawiał się corocznie z próbkami swych towarów.

Natomiast, o czym donosiliśmy już, przybył osobiście na jarmark fabrykant łódzki p. Poznanski, czem wywołał ogromny popłoch na rynku bawełnianym.

Dotychczas wyroby łódzkie sprzedawane były na rynku jarmarczonym wyłącznie przez hurtowników, którzy zaspakajali przeważnie potrzeby Nadwólza, Sybiry i innych okręgów, gdzie nie przedostali się jeszcze komiwojażerowie łódzcy.

W miarę atoli wzrostu liczby fabrykantów hurtownicy musieli wejść w stosunki ze wszystkimi, odpowiednio zmniejszając ilość towaru nabywanego od każdego osobno, co oczywiście okazało się niekorzystnym dla fabrykantów. Wreszcie stosunek z hurtownikiem powiększał ryzyko kredytu, koncentrującego się na kilku osobach w ogromnych rozmiarach.

Jarmark w Niższym Nowogrodzie ma zaś tę wielką zaletę, że pozwala fabrykantowi wejść w bezpośrednie stosunki z najdrobniejszymi nabywcami, przybywającymi na jarmark z rozmaitych okręgów. Tym zaś sposobem fabrykant po-

mijając hurtowników, dzieli kredyt między bardzo wielu nabywców, co naturalnie zmniejsza wysokość ryzyka. W dodatku przy coraz bardziej wzrastającej produkcji i przepelnieniu rynku jarmarcznego towarami, wyszukanie nowych rynków zbytu gra tu poważną rolę.

Pojawienie się firmy Łódzkiej i to bardzo solidnej wywołało pewne obawy wśród kupców moskiewskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że za Poznańskim zjawia się i inni fabrykanci łódzcy, co nie pozostanie bez dodatniego wpływu na zbyt produkcji fabryk Łódzkiej na rynkach wewn. gub. i dalekiego Wschodu. Na jarmarkach bowiem w Niższym-Nowogrodzie odbywa się niejako handel zamianny między Wschodem i Zachodem.

Nakoniec doświadczenie okazało, że oddając tak wielkie usługi przemysłowi na zachodzie komiwojarzerzy w Rosji nie na wiele się przydadli. Jest ona zbyt wielką, aby ją można było obsługiwać z jednego tylko punktu i dla tego potrzebuje składowych punktów dla towarów wewnętrznego handlu. Jednym zaś z najważniejszych punktów tego rodzaju jest bezwątpienia jarmark w Niższym-Nowogrodzie.

Na czym sypiamy i na czym spać powinniśmy?

Dziwić się należy, jak mało i niedbale liczą się dziś z higieną. Weźmy na przykład pościel. Kto tu stosuje się choćby do najniezbędniejszych wymagań higieny? Ze względu na to czujemy się w obowiązku poświęcić tej sprawie kilka słów.

Dawniej mniemali, że łóżko powinno być tak stawiane, by twarz śpiącego była zwróconą ku oknu. Dla zdrowia jednakowoż niema żadnej Jerozolimy lub Mekki i wszystko jedno, czy łóżko będzie obrócone węzłowym na wschód lub na południe. Kierunek ma tu ważne znaczenie tylko ze względu na bliskość ściany lub okna. Łóżko nie powinno być umieszczone zaraz obok ściany, gdyż w każdym pokoju przy ścianie, zbiera się warstwa nieczystego, zepsutego, a zatem i niezdrowego powietrza; najlepiej, by ono jednym końcem opierało się o ścianę, węzłowym zaś wychodziło na środek pokoju. Z drugiej zaś strony zważać trzeba na to, by łóżko było jaknajdalej od okna. Wiadomo, że okno nigdy się tak szczelnie nie zamyka, by nie przepuszczało przez różne szparki powietrza; najnieznaczniejszy przeciąg łatwo może nabawić śpiącego reumatyzmu. Gdy ciasne mieszkanie

nie pozwala na to, powinno się zastawić od okna ramę.

Fakt, że ludzie, zmuszeni w przeciągu kilku nocy sypiać byle gdzie i do tego w ubraniu, odpoczywają niezupełnie i ogólne zmęczenie potwierdza to w zupełności. Gdy zaś człowiek prześpi się w łóżku, czuje się silnym i zdrowym. Różnica taka objaśnia się ogromnym znaczeniem pościeli, która jest złym przewodnikiem ciepła i wpływa na krążenie krwi. W ciepłej pościeli pory ciała naszego rozszerzają się i oswabdzają krew od różnych niepotrzebnych cząsteczek; wszystkie nieprawidłowości w cyrkulacji krwi i ekonomii ciepła organizmu, wytworzywszy się w przeciągu dnia, w nocy, w ciepłej atmosferze pościeli znikają, nerwy odpoczywają. Lecząc dla tego, by pościel mogła odpowiadać tym wszystkim wymaganiom higieny, będąc złym przewodnikiem ciepła, powinna ona dopuszczać do ciała naszego powietrze.

Powietrze gra tu bardzo ważną rolę. Niezbędnym jest, by ono przewietrzało ciało i wszystkie części pościeli. Lecząc wprawdzie powinno się ono ogrzać, gdyż w przeciwnym razie może się to źle odezwać na zdrowiu śpiącego. Zdrowie wymaga zatem, by powietrze miało przez całą noc dostęp do naszego ciała. Gdy pościel składa się z materiałów, nie przepuszczających powietrza, lub gdy wogóle dostęp ten jest ograniczony, wtedy para, zebrawszy się w znacznej masie i nie znajdując ujścia, podnosi szybko temperaturę pościeli. Rozumie się, że mowa tu o świeżem powietrzu, które ma odpowiednią ilość tlenu i nie jest zanieczyszczone niezdrowymi gazami.

Ze względu na to wszystko, każdy, dbający o swe zdrowie, obowiązany starać się, by jego pościel, choćby w głównych tylko zarysach, nie uchybiało tym warunkom. Przedewszystkiem nie powinniśmy sypiać na pierzynach, które źle oddziałują na organizm, lecz na materacach odpowiedniej grubości. Łatwo się przekonać, że mając pod sobą cienki materac, ciało nie może się ogrzać. Wynika to z tego, że w pościeli wytwarza się dosyć silny prąd powietrza, przechodzącego przez materac; gdy tenże jest zbyt cienki, powietrze nie ociepla się odpowiednio. Prądu tego nie odczuwamy, gdyż temperatura w pościeli jest zwykle jednakową. Wielu, chcąc się zabezpieczyć od tego, podkłada pod materac lub siennik, deski. Nie jest to higienicznym, gdyż drzewo prawie że nie przepuszcza powietrza. O prawidłowej wentylacji w takim razie i mowy być nie może.

W końcu nadmienię, że pościel powinna być umiarkowanie miękka i ciepła, do czego w zu-

pełności można dojść używaniem materaców. Przykrywać trzeba się tak, by nogi były najlepiej rozgrzewane; brzuch zaś i pierś nie potrzebują tyle ciepła, zakrywać się jednakowoż wypada kołdrą pod samą szyję. Co do głowy, powinna ona spoczywać w lekkim chłodzie na poduszkach, wypchanych nie puchem, lecz końskim włosiem, który nie daje tyle ciepła, co pierwszy.

Kilka słów o powonieniu.

Choć wśród zmysłów człowieka powonienie pośledniejsze zajmuje miejsce, w każdym jednak razie w życiu naszym dość ważną odgrywa rolę. Pozwalając nam rozkoszować się zapachem kwiatów ziół lub perfum, tak ulubionych szczególnie przez świat niewieści, z drugiej strony ostrzega nas często przed groźnym niebezpieczeństwem; — wydające bowiem przykry woń ciała są dla organizmu naszego po większej części szkodliwe, a często w wysokim stopniu trujące (np. siarkowodor). Zmysł powonienia jest też nieocenionym środkiem do rozpoznawania ciał, co innymi sposobami tylko z trudnością nieraz dałoby się uskuteczyć.

W tym też kierunku, że zmysłu powonienia w życiu codziennym na każdym niemal kroku korzystamy, dla chemika zaś nos bywa często nieocenionym drogowskazem w zawiłych jego pracach. Wrażliwość powonienia bywa nader rozmaita u różnych osobników i u różnych zwierząt. Najsilniej zmysł ten zdaje się rozwiniętym u psa, który pana swego już z odległości, po nieuchwytnym dla nas, zapachu poznaje. Jak każdy zmysł, tak i powonienie, przez ćwiczenie można udoskonalić. Przykładem mogą tu być chemicy i robotnicy, zatrudnieni w fabrykach perfum. Z drugiej strony, przez dłuższe przyzwyczajenie do danego zapachu, drażliwość powonienia może w wysokim stopniu ulegać osłabieniu, a nawet zupełnie zanikać. Farmaceuta z pewnością nie odczuwa zapachu, właściwego każdej aptece, podczas gdy obcego od razu uderzy woń specyficzna.

Wrażenie zapachu wtedy tylko może powstać, gdy cząsteczki pachnącego ciała, odrywając się od niego, wraz z prądem powietrza, wciągany przy oddychaniu, przenikają do nosa i podrażniają węchową błonę śluzową (tak zw. regio olfactoria). Z tego widzimy, że ciała, obdarzone wonią, muszą być w zwykłej temperaturze lotnymi. Potrzebne do wywołania wra-

14)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-eh tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 192).

Co się tyczy materialnej pomocy, to w owym wieku ubogi szlachcic mógł ją przyjąć bez wstydu od tak możnej osobistości, jaką był opat Sheeringu, w nadziei zdobycia z czasem takiej fortuny, która mu pozwoli zwrócić dług zaciągnięty. Przedewszystkiem opat radził mu, aby się udał na dwór Godfryda Plantageneta, księcia Normandyi, wielkiego senezala Francji, oraz małżonka Matyldy, prawej władczyni angielskiego tronu. Tam właśnie udawał się Gilbert, mając po prawej stronie Dunstana, który towarzyszył mu na drugim koniu, gdy dzielny mały sakson, groom i lucznik w jednej osobie, jechał za nimi na mule dźwigającym pakunki.

Od niedawnego dopiero czasu Godfryd władał Normandyą. Kilka razy przybywał z wojskiem dla objęcia w posiadanie dziedzictwa swej małżonki, lecz za każdym razem odparty, do swych własnych dzierżaw powracać był zmuszony. Ostatecznie jednak zwyciężył przeciwników i żelazna wola człowieka, który dał Anglii czterem królów, zmusiła Normandyę do ukończenia się przed jego władzą. Nie czuł się on przecież tak bezpiecznym, aby nie cenil wiernych stronników i potężnych sprzymierzeńców,

szukając zarazem pomocy dla swej małżonki w jej usiłowaniach odzyskania angielskiej korony. Jako wielki senezal Francji, trzymał on tam dotychczas swego zastępcę; ale w tym właśnie czasie przybył sam do Paryża w celu pozyskania dla swej sprawy młodego króla Ludwika i może nawet małżonki tegoż, pięknej królowej Eleonory, feudalnej władczyni Gujenny, Poitou i Akwitani, potężniejszej w gruncie od samego króla osobistości.

Lecz zanim Gilbert, dążący na dwór Godfryda, stanął u celu podróży, spotkał się w drodze z liczny i wspaniałym orszakiem, złożonym najmużej ze stu konnych i drugie tyle pieszych ludzi, za którymi postępował długi rząd jucznych mułów. Droga była wązka w tem miejscu i Gilbert, jakkolwiek nie skory do ustępstw, wobec jednakże tak przeważającej liczby, uznał za stosowne usunąć się na stronę. Gęste krzaki cierni tworzyły jakby granicę z tej strony drogi i Gilbert równie jak jego towarzysze musiał oprzeć się o nie, gdy czterech jeźdźców w bogatym stroju wysunęło się naprzód orszaku, pędząc wyciągniętym kłusem przed siebie. Jeden rzut oka wystarczył im na poznanie, że Gilbert był cudzoziemcem, lecz on zaledwie spojrzął na nich, gdy go mijali, gdyż zbliżający się orszak zajął całą jego uwagę swą barwnością i bogactwem. Nie był to orszak zbrojny, gdyż sztandar, wznoszący się pośrodku, był zwinięty i ukryty w skórzanej pochwie, a otaczający go jeźdźcy mieli na sobie tuniki i spodnie z drogich różnokolorowych aksamitów i atlasów, bogato haftowane złotem, srebrem i stała.

W pewnej odległości za sztandarem jechał mężczyzna, mający obok siebie małego chłopca, również konno, a druga połowa orszaku jechała w takim samym oddaleniu za nimi. Mężczyzna, siedzący na dużym białym normandzie, jechał

brzegiem drogi; ogromny jego wierzchowiec szedł stępą, potrzęsając niekiedy swym białym łbem ze stalową sprzączką nad czołem i starannie utrzymaną grzywą. Jeździec trzymał się prosto, dzierżąc lekko rzemieńne cugle we wprawnej, silnej dłoni, powodującej koniem zaledwie dostreagalnym ruchem. Był to człowiek dobrego wzrostu, ale nie za wysoki i przedziwnie kształtnej budowy. Mógł się wydawać młodym, lecz zastrzone rysy i zoran czoło wskazywały, iż lata średniego wieku zostawił już za sobą. Jego szare, głęboko osadzone oczy patrzyły śmiało z pod czarnych rzęs, tworzących uderzający kontrast z włosami, przyprószonemi siwizną. Jego starannie ogolona twarz, kontury szerokich ust i płaskiego podbródka miały w sobie coś z niepożytej trwałości, dziwnie sprzecznego z wytwornym jego strojem, jakby ten człowiek i jego zamiary miały przetrwać wszystkie mody tego świata.

Chłopiec, jadący obok niego, liczący nie wiele więcej nad lat dwanaście, był w równej mierze podobnym i niepodobnym do niego. Gruby, o krótkich nogach, nad wiek barczysty, nie odziedziczył po ojcu szlachetnej propozycji kształtów ani wdzięku w ruchach i układzie; ale twarz jego miała ten sam wyraz siły i większej jeszcze stanowczości. Miał on te same szare oczy, tylko więcej do siebie zbliżone, o posepnem, niemal złowrogim spojrzeniu; długi nos, nieco spłaszczony, a szerokie usta równe i zacięte, uderzały wyrazem siły, dostatecznym w twarzy dojrzałego człowieka. Siedział na małym andaluzyjskim koniku, jakby całe życie przepędził na siodle, ale dziecinna dłoń jego mocniej dawała się ucałkoniowi, niż kiedykolwiek ręka jego ojca.

(d. c. n.)

zenia zapachu ilości rozmaitych ciał pachnących bywają nieraz nadzwyczajnie małe.

Między innymi pp: Valentin i Passy wykonali odpowiednie doświadczenia; poniżej podane liczby ilustrują niektóre wyniki ich badań. Siarkowodor, gaz trujący, wytwarzający się między innymi przy gniciu jaj kurzych, o wstrętnej, przenikliwej woni, należy do ciał, na które nasz jest niesłychanie wrażliwy. Masa powietrza, zawierając mniej niż $\frac{1}{1700000}$ część siarkowodoru, zdradza, jeszcze zapachem swym obecność tej drobnej przymieszki tego gazu. Na amoniak, którego ostry zapach jest wszystkim bezwzględnie znany, jesteśmy mniej wrażliwi, bo już w atmosferze zawierającej $\frac{1}{32000}$ część amoniaku, obecności jego odcznie nie jesteśmy w stanie, podczas gdy środkami chemicznymi łatwo go jest jeszcze wykryć.

Uczeni powyżej wymienieni, zbadali również wrażliwość naszą na różne perfumy. Ciała te o przyjemnym zapachu, dostarczane przez rozmaite fabryki, są albo pochodzenia zwierzęcego (np. piżmo), albo roślinnego (np. wanilia, olejek różany, gwoździkowy, fiołkowy i t. p.), albo wreszcie są wytworem sztucznym, syntetycznie wytwarzanym w fabrykach lub laboratoryach chemicznych (należy tu sztuczne piżmo, sztuczna wanilia, sztuczny zapach fiołków tak zw. „junon“ i t. p.). Najsilniejszym bezwzględnie zapachem odznacza się piżmo. Chustki, skropione piżmem, pomimo kilkakrotnego dokładnego prania, uparcie zatrzymują swój zapach. Według Talentina $\frac{1}{2000000}$ część miligramska wyciągu piżma, zawierającego mniej niż 1 mgr. rozpuszczalnych części, daje się postrzegać za pomocą powonienia. Masa powietrza, zawierająca w centymetrze sześciennym $\frac{1}{2000000}$ część miligrama olejku różanego, wykazywała jeszcze słaby zapach róży. Granicę wrażliwości odczuwania woni waniliny stanowi $\frac{1}{10000}$ części miligrama w 1 litrze powietrza.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Umizgi niemieckie do Anglii.

Niemcy skorzystali z powitania swego okrętu szkolnego „Stein“ w Duwrze przez władze angielskie, aby usposobić dla siebie anglików przychylniej i zatrzeć pamięć napaści urzędowych i prywatnych na wależącą w Transwaalu armię angielską. Attaché marynarki przy ambasadzie niemieckiej w Londynie, Cörper, udał się do Dowru i tam wygłosił podczas uczty, wydanej dla marynarzów niemieckich, mowę pełną najczulszych wyrażen o angielskich siłach zbrojnych na lądzie i na morzu. Miałem zaszczyt — mówił attaché być obecnym przy przeglądzie floty w Spithead, i muszę powiedzieć, że przegląd ten był widowiskiem wspaniałym i odbył się w największym porządku. A przecież w przeglądzie tym wzięła udział tylko część floty angielskiej; eskadry śródziemnomorska i inne przysłały tylko po jednym okręcie, a warsztaty są pełne nowych okrętów.

Flota angielska znajduje się w stanie cudownym; oficerowie niemieccy są nią zachwyceni, i nikt nie podziwia jej więcej, niż ks. Henryk pruski. Widziałem, mówił dalej attaché, jak okręty z transportami wojska odpływały z Southamptonu do Afryki, i podziwiałem zachowywanie się marynarzów i wojska. Wyjeżdżali na wojnę w takim dobrem usposobieniu, jakgdyby wyjeżdżali na zabawę. Zaimponował mi bardzo zapał wojenny tych ludzi, a zapał ten nie wygasł w ciągu całej wojny, mimo chorób i strat. Każdy Niemiec, który śledził przebieg wojny, a nie był wprowadzany w błąd przez złe wiadomości pism, wie, że żołnierz angielski jest wojownikiem bardzo dzielnym a przytem ludzkim, i nie lęka się żadnych niebezpieczeństw. Przed kilku dniami widziałem wojska indyjskie i kolonialne, i mogę o nich powiedzieć tylko, że są świetne!

Lord Roberts i minister wojny Brodrick, którzy wyjeżdżają do Niemiec aby przyjrzeć się manewrom pod Poznaniem, doznają tam królewskiego przyjęcia i przekonują się, że niema tam żadnej niechęci do Anglii. Mam nadzieję, że Anglia i Niemcy pozostaną zawsze takimi dobrymi przyjaciółmi, jakimi są obecnie.

Nekrologie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok syna naszego

ś.†p.

Antoniego Szuttenbacha

a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu jak również krewnym, przyjaciółom i znajomym składają szczerze „Bóg zapłać“
1064—1—1
Rodzice.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Kraków, 25 sierpnia. Rada miejska wysłała deputację na pogrzeb Siemiradzkiego. Deputacja złożyła na trumnie wieniec, wyraziła kondolencję i przedstawiła rodzinie propozycję pochowania zwłok mistrza na wieczny spoczynek w grobach zasłużonych na Skalce.

Hradec, 25 sierpnia. Tehórnzicki pokazywał dzisiaj rysowany projekt podziału Polski, wyjęty z wiedeńskich archiwów tajnych. Na mapie tej Morskie Oko znajduje się w granicach Galicji. Tego samego dowodzi druga mapa, drukowana w węgierskiej drukarni państwowej. Następnie Tehórnzicki odczytał list niemca, prof. Kolbenhayera z Bielska, który wykreślony został z węgierskiego Towarzystwa tatrzańskiego za to, że narysował nieprzychylną dla Węgier mapę, bo zaznaczył na niej, że Morskie Oko należy do Galicji.

Kolbenhayer pisze, że musiał tak rysować, jak mu każe sumienie, a nie interes stronniczy Węgier. Dalej Tehórnzicki opowiadał historię nabycia Zakopanego przez Władysława hr. Zamoyńskiego, oraz dzieje założenia księgi gruntowej dla tych dóbr.

Winkler oświadczył, że jeszcze za mało poznał sprawę i żąda sam zwiedzenia Morskiego Oka.

Rzym, 25 sierpnia. Dzienniki: „Tribuna“ i „Italie“ pomieściły wspomnienia o Henryku Siemiradzkiem, z powodu jego śmierci.

Pekin, 25 sierpnia. Misyjonarze angielscy, zamordowani w Hunanie, byli przez krótki czas tylko czynni. Chińczycy zgładzili ich, poprzednio splądrowawszy i spaliwszy zabudowania misyjne. Księżę Czing wyraził z tego powodu ubolewanie swoje przed posłem angielskim i przyrzekł najsurowsze ukaranie morderców.

Manheim, 25 sierpnia. Przebieg zjazdu katolików niemieckich jest wspaniały. W ciągu 2 dni przybyło 92 tysiące osób.

Brunszwik, 25 sierpnia. Pociąg pośpieszny, zdążający do Kolonii, wykołcił się pod Schandelach. 6 osób ze służby kolejowej rannych, z tych 4 ciężko. Z podróży ucierpiało 4.

Paryż, 25 sierpnia. Coppé i Drumont ogłaszają w „Libre Parole“ odezwę, przedrukowaną we wszystkich pismach nacjonalistycznych, a wzywającą do utworzenia związku dla odmowy płacenia podatków.

Rzym, 25 sierpnia. Artysta-rzeźbiarz, Wiktor Brodzki, został tknięty paraliżem.

(Wiktor Brodzki, ur. w Olesinku, gub. wołyńskiej, w roku 1825, ukończywszy gimnazjum, rozpoczął praktykę sądowniczą, ale rychło poświęcił się rzeźbie. Akademię sztuk pięknych w Petersburgu ukończył w roku 1855 z medalem złotym za „Adonisa spoczywającego“, otrzymał stypendyum i wyjechał na dalsze studia do Rzymu, gdzie odąd stał zamieszkałym. Wykonał z marmuru „Amora śpiącego w muszli“ kilkakrotnie do muzeów różnych stolic, „Poszepty miłości“, „Chrystusa błogosławionego świat“, kominek w stylu Ludwika XV z figurkami amorków, „Adonisa“, popiersia: Kopernika, Sobieskiego, Batoro i t. d., „N. Panna oredownicza świata“, w brzoźnie „Ostatni dzień Pompei“. Prace Brodzkiego odznaczają się niezwykłą pięknoscia form. Przep. Red.)

Ateny, 25 sierpnia. Skutkiem burzy dziewięć wagonów, idącego z Aten do Kefisii pociągu, przewróciło się. Ze 140 pasażerów 40 odniosło rany.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Hradec, 26 sierpnia. Arbiter Tehórnzicki zakończył dziś swoje przemówienie. W niedzielę odbędzie się tajne posiedzenie sądu, który w poniedziałek wyjedzie do Morskiego Oka.

Wiedeń, 26 sierpnia. „Wiener Ztg.“ ogłosiła orędzie cesarskie o otwarciu w Pradze czeskiej Galeryi sztuki, obrazów i rzeźb. Prezesem tej instytucji mianowano d-ra Harracha, wiceprezesem bar. Bernreitera, przewodniczącym sekcji czeskiej posła Kramarza.

Londyn, 26 sierpnia. Półurzędownie ogłoszono, że cesarz Wilhelm w końcu września odwiedzi króla Edwarda VII w jednym z zamków.

Konstantynopol, 26 sierpnia. Księgarze mużulmańscy otrzymali rozkaz, aby co miesiąc przedstawiali cenzurze wykaz osób, kupujących u nich książki, oraz wykaz sprowadzanych książek. Rozkaz ten grozi zniszczeniem handlu księgarskiego w Turcji.

Praga, 26 sierpnia. W Kralowym Hradcu odbywa się zjazd katolików czeskich. Uczestniczy w nim 10,000 osób. Wczoraj liberalni wszczęli kontrdemonstrację, w której wzięło udział tylko 1000 osób.

Londyn, 26 sierpnia. Szach perski odjechał do Cannes.

Berlin, 26 sierpnia. Król hiszpański Alfons odwiedzi cesarza Wilhelma w Berlinie.

Berlin, 26 sierpnia. Przy otwarciu stanów prowincjonalnych Brandeburii, cesarz Wilhelm wypowiedział mowę, w której między innymi zaznaczył, że „Niemcy posiadają jeden najpotężniejszy filar, a tym filarem jest Brandeburgia.“

Rzym, 26 sierpnia. Dziś z Lido król odjechał, do Goeschenen przyjedzie o 4-ej i zabawi tam 2 godz.

New-York, 26 sierpnia. Roosevelt wypowiedział wielką mowę w obronie trustów, które uważa za konieczność ekonomiczną.

Taszkent, 26 sierpnia. Urodzaje bawełny doskonałe.

Arras, 26 sierpnia. Wykryto tu sprzysiężenie anarchistyczne. Przy rewizji znaleziono wiele naboju dynamitowych i bomb wybuchających.

Dr. Bartkiewicz, powrócił.

1008—3—1

Warszawka Szkoła

Lekarsko-Dentystyczna

J. James-Lewi, Miodowa 15,

Przyjęcie słuchaczy od d. 1 (14) czerwca r. b.

859—3—1

Dr. A. Steinberg

powrócił.

880—3—1

Ogród majstrów tkackich.

CODZIENNE

KONCERT

orkiestry wojskowej pod dyrekcją Frzeka. 484-20-1 Z poważaniem A. Baum.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Grünbaum, Wercyński z Warszawy—Barella, Salimon z Petersburga; Dorofejnkow z Pskowa—Pomerancew z Irkucka—Kossman z Bradford—Rappoport z Moskwy—Krusser z Domroba—Hesse z Remscheid—Jaffe z Mitawy—Friedrich z Crimmitschau—Stilman z Budapesztu—Agte z Rygi—Nissen z Bielic—Michels z Enken.

Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specjalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materiałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specjalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosyi.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-17

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-39wca

Do wynajęcia zaraz pokój z kuchnią na parterze. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 969-d-7

Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1492-d-2

Do wynajęcia mieszkania: pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje. Wiadomość Cegielniana 108 blisko stacji tramwajowej. 1549-2-1

Do sprzedania niedrogo wiołonezela, ul. Benedykta № 25, m. 14, II piętro. Tamże udziela się lekcji na fortepianie. 1281-d-9

Fortepian do sprzedania w cenie rb. 50. Ogrodowa 26 m. 14, sief 5, codziennie od 6 wieczorem z wyjątkiem niedziel. 1532-3-3

Fortepian do sprzedania za rb. 100. Targowa 47 parter lewa strona. 1548-3-1

Kuc gnikdy, piękny, ujeżdżony z siodłem i munsztukiem do sprzedania. Wiadomość w kantorze fabryki Reksa róg Dzielnej i Zagajnikowej. 1533-3-3

Niemiecka konwersacya u młodej polki „Studjum“ d-wca29

Osoba ładnie przeplująca z rosyjskiego, i polskiego poszukuje zajęcia. Oferty pod lit. „R. B. A.“ przyjmuje adm. „Rozwoju“ 1492-5-1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 i 40 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze d-23

Obraz malowany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki“ w ramach złoconych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzjera. 1100-d-9

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-17

Potrzebne zdolne stanleczarki i uplnaczki za dobrem wynagrodzeniem. Zawadzka № 17, ofleyna lewa, 1-sze piętro. 1536-3-3

Potrzebna jest panienka polka, posiadająca język niemiecki do sklepu produktów wiejskich. Pożądana byłaby znajomość krawiectwa. Oferty wraz z kopią świadectw proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „W. K.“ 1531-3-1ss8

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szecepański. 441-d-49

Przybłąkał się pies, wyżeł, do polowania. Odebrać można w Widzewie № 55 w sklepie. 1552-1-1

Power mało używany do sprzedania. Wiadomość u W-go Sterpińskiego. Ul. Widzewska № 86. 1528-4-4

Stołowanie prywatne zdrowe i tanio. Krótka 12 m. 6. 1222-12-0esw

Zgubiono weksel na rb. 140 i dwa biletu wojskowe na imię Antoniego i Adama Walecznyków. Łaskawy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem na ul. Prądalską № 44 m. 1. 1550-2-1

Zaginął weksel in blanco na rb. 50, wystawiony przez Stanisława Kocha. Ostrzegam przed nabyciem takiego. Antoni Cywiński. 1551-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Rzakiewki, wydana z gminy Radogoszcz. 1553-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Szwetnera, wydana z magistratu m. Łodzi. 1525-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna i paszport na imię Teofila Mroza, wydana z magistratu m. Łodzi. 1513-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Owczarek, wydana przez magistrat m. Łodzi. 1543-3-2

Zaginął paszport na imię Władysława Rybickiego, wydany z pow. łęczyckiego 1518-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Stefana Czupńskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1538-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Michała Grodzińskiego, wydana z gminy Poddebice. 1530-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Frymedy Lery wydana z magistratu m. Łodzi. 1541-3-3

Zaginął paszport na imię Piotra Ozarowskiego wydany z gminy Maluszyno. 1542-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Kopki wydana z magistratu m. Łodzi. 1539-3-3

„Eksikans“ St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-0

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odcisków 30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 507-15-15

Książki szkolne

wszystkich zakładów naukowych łódzkich i prowincjonalnych, w trwałych oprawkach, poleca po cenach oryginalnych księgarzka Ludwika Fiszera, Piotrkowska № 48. 1050-3-3



Vin Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu, najlepszy przyjaciel żołądka.

BROSZURA 905-20-5
D-ra de Barre

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysłać się na żądanie.

Smak jego jest wyśmienity. Ostrzegam się przeciw podrabianiom. Compagnie du Vin Saint-Raphaël, Vaence, Drome, France. Wystrzegać się podrabiania.

Wynajem pianin i fortepianów F. Jaśkiewicza

przeniesiony został z ulicy Skwerowej na ul. Nawrot № 38 (róg Widzewskiej). Tamże przyjmują się wszelkie reperacje i strojenia. 1057-3-1 F. Jaśkiewicz.

W zakładzie naukowym 6 klasowym żeńskim

Teofili Schmidt Piotrkowska 62,

zapis uczenie na rok szkolny 1902/3 rozpocznie się 19 sierpnia, lekcje 2 września. Do 1 oddziału klasy wstępnej przyjmują się uczenice od lat 6-ciu. 1025-12-4

Jest do sprzedania

Folwark

22 morgi, z zabudowaniami i inwentarzem żywym i martwym, 3 wiorsty od Łodzi w Wolechowie. Bliższa wiadomość ul. Konstantynowska № 49 u właściciela domu. 1043-3-3

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź d. 16 (29) sierpnia 1902 roku o g. 10-ej rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ros. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. lipcu r. b. za frachtami: st. Strzemieszyce W. W. № 5497 węgiel kamienny, Towarzystwo Warszawskie-Krauskopf.

Uwaga! W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym, nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 19 sierpnia (1 września) 1902 roku o godzinie 10 r.

ŁÓDZKA

Wypożyczalnia książek

ul. Św. Andrzeja № 5

zawiadamia niniejszem swych Sz. czytelników, że z powodu dorocznej dezynfekcji książek, wypożyczalnia zamknięta będzie w d. 30 i 1 września r. b. 1061-3-1

W Pabianicach są do sprzedania

4 place

(w tem jeden zabudowany) na folw. Górka, w pobliżu st. Kolejowej oraz 1 plac w mieście przy ul. Ogrodowej z domkiem w ogrodzie. Bliższych wiadomości udziela w Łodzi p. Ignacy Zychlewicz, Zawadzka 34; w Pabianicach p. Ludwik Hille. 1063-3-1

Z powodu

„Ostrzeżenia“

umieszczonego w dziale ogłoszeń „Rozwoju“ № 192 oświadczam, że od pp.: Józefa Kallnowskiego i Gustawa Schweigerta nie otrzymałem żadnych weksli, a tylko od p. Stanisława Taflika, pośrednika, jako rękojmiej za przypadającą temuż pośrednikowi należność. 1065-1-1 Wojciech Andrzejewski

Szkoła IV-klasowa realna

z klasą przygotowawczą

ul. Piotrkowska 121

Lekcje rozpoczynają się z dniem 25 sierpnia.

J. Graczyk.

1028-6-6

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-d-29

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacja i masaż.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop.

101-r-24

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605-d-59

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

425-d-28

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 911

Gabinet dentystyczny

R. Littwina

Piotrkowska 108, dom p. Endego
Leczenie i plombowanie zepsutych zębów. Wprawianie sztucznych zębów. 982-r-5

W 3 klasowej Szkole Handlowej prywatnej
z prawami Szkół rządowych

Z. GOETZENA

WÓLCZAŃSKA № 55,

egzaminacje poprawkowe rozpoczęły się 9/22 sierpnia, wstępne 12/25 sierpnia, lekcje zaś 16/29 sierpnia. Przy szkole pensjonat. 972-10-6

W SZKOLE PRYWATNEJ

Kazimierza Goetzena

ulica Wólczańska № 55,

zapis uczniów rozpoczął się 1/14, lekcje zaś 7/20 sierpnia. 973-10-6

Progimnazjum prywatne męskie w Łodzi
przy ul. Spacerowej 37.

Zawiadamiam niniejszem, że zapisy uczniów rozpoczęły się 25 sierpnia, rok szkolny zaś 1 września.

Przełożony **M. R. Witanowski.**

1026-6-4

nauczyciel łódzkiego gimnazjum męskiego.

Dorośli mają najlepszą okazję nauczyć się buchalterii, rachunków, korespondencji i języków w

Wieczornych Klasach Handlowych H. Cyrklera

Łódź, ulica Nawrot № 37.

Lekcje rozpoczną się 1 września. Zapisywać się można codziennie o g. 8-ej wieczorem. 1009-10-7

Gwarancya.



Józef Weikert
Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. | FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania wykonywane są dokładnie i szybko. Na ządanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-28

Gwarancya.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-57 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupelna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Pocztówki z widokami

w wielkim wyborze,

KALENDARZE TERMINOWE

oraz wszelkie roboty drukarskie

poleca po cenach umiarkowanych

Drukarnia i skład papieru

A. J. Ostrowskiego

ŁÓDŹ, Piotrkowska 66. 1030-6-2

3-3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamiam wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. czerwcu r. b. za frachtami: st. S. Petersburg № 3726; 5956 książki. Towarzystwo Oświaty; Kiszyniów № 821 skrzynka próżna, Radziwiler; Końskie № 414 drzewiczki żelazne, Rastalowicz; Warszawa W. № 15852, 15979, 15980, 16776, 16777, 17134, 17338, 17450, 17778, 18011 wyroby tabaczone, W. Muśnicki; Warszawa W. № 16341 papier, M. Lichtenberg; Warszawa W. № 16399 wino winogronowe, Kisin-A. Kann; Warszawa W. № 16734 naczynia fajansowe, P. Kuzniecowa; Warszawa W. № 16817 miód, G. Rodker; Warszawa W. № 16990, 16992 towar wełniany, G. Juda; Warszawa W. № 17597 towar lokciowy, R. Hirszgorn; Warszawa W. № 17732 szmaty, Zaidenbant; Warszawa W. № 17860 towar lokciowy, Kaplan; Warszawa W. № 17917 herbata, Br. K. i S. Popow; Kowno № 13009 towar lokciowy, L. Joffe; Kowno № 13203 towar lokciowy, Pogler; Sokolka № 1797 towar skórzany, M. Tykocki; Sokolka № 1800 towar skórzany, J. Kantor; Sokolka № 1890 towar skórzany, Morawiński; Czizew № 150 nici, J. Szifman; Izobilnaja posp. № 14 wyroby wełniane, Litwinow; Ekaterinodar № 1342 towar lokciowy, J. Bogarsunow; Kozłów № 7382 odpadki sukienne, Ginodmon; Walily № 878 skrzynki próżne, Knacer-Fink; Wilno № 1435 meble L. Wolberg; Wilno № 32618 towar wełniany, Angielski magazyn; Grodno № 5073 towar wełniany, Polak; Dwińsk № 9086, 9087, 9088, 9102 towar sukieny, B. Joffe; Dwińsk № 8960 towar lokciowy, H. Wofsi; S. Petersburg № 38413 żelatyna, E. Granlund; Nowo-Sergiewskaja № 199 towar lokciowy, G. Muratow; Abdulino № 384 towar sukieny, Sinicin-Landau i Waile; Niznij tow. № 21951 towar lokciowy, Bułyczew-Gutman; Wiczuga № 6784 odpadki bawełniane, Razorenow; Jagotin № 1192 towar lokciowy, Wołowicz; Bałabanowo № 2107 koldry, Rotbard; Równo № 5670 sukno, Kulichowicz; Popielnia № 3594 towar lokciowy, M. Gułaka; Odesa pos. № 8749 towar lokciowy, J. Gordon; Kijów posp. № 3626 książki drukowane, K. Fuks; Pruszków № 271 farba, Karpiński-Dembski; Gorzkowice № 507 smarowidło do kół, Sztiglic; Piotrków 775 papier, Raichman; Częstochowa № 3394 mydło zwyczajne, M. Krimer; Będzin № 891 świece, M. Richter; Kiszyniów № 6818 wino winogronowe, Richter; Sebeż № 1983 towar lokciowy, J. Dawidow; Kiejdany № 998 towar lokciowy, I. Szur; Murawjowo № 379 towar lokciowy, Handler; Ryga I № 92082, 96041, 99121 papierosy, A. Rutenberg; Witebsk № 22574 towar wełniany, J. Kocenelenbogen; Granica № 1926 glina ogniotrwała, Agentura Komorowa; Aleksandrów № 729 krzewy, B. Keeler; Aleksandrów № 7240 farba, Jezierski;

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Administracja

Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielnia № 30.

Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 998-50-5

Pensya Żeńska

C. Waszczyńskiej

Zawadzka № 9.

Przygotowuje do gimnazjum i do szkoły handlowej. Lekcje 25 sierpnia r. b. 1015-10-3

Zakład
Zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30 9

Przełożona 4-ro kl. Pensyi Zeńskiej

Leontyna Rajska

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenie rozpocznie się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10-4. Lekcje rozpoczną się d. 2 września. Dzielnia II. 990-a-5

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2-4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-6

Szkola prywatna męzka

Piotrkowska 176,

vis-à-vis Paradyzu, (daw. Piotrkowska 121)

Zapis uczniów przyjmuje się codziennie. Lekcje rozpoczęły się 20 sierpnia.

1023-8-4 Antoni Żyliński.

Na IV kl. pensyi żeńskiej z klasą wstępną

Janiny Tymienieckiej

przy ul. Średniej № 23

Lekcje rozpoczęły się d. 16-go sierpnia. Zapis uczenie do wszystkich IV klas i oddziałów przygotowawczych codziennie od godz. 9 rano do 3 pop. i od 4-5 pop. Dzieci przyjmują się od lat 6 cju. 1053 3-2

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56. II piętro. 1311-d-9